

Pasterz, Jan

"Walerian Łukasiński" na Wsch.: Warszawy : rzut oka na przeszłość i teraźniejszość

Ars Regia 9/15 - 16, 215-221

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Jan Pasterz

(Warszawa)

**„WALERIAN ŁUKASIŃSKI” NA WSCH.: WARSZAWY.
RZUT OKA NA PRZESZŁOŚĆ
I TERAŻNIEJSZOŚĆ**

N.:C.:.W.:.B.:W.:.

Czas mityczny

Czas mityczny – kraina usytuowana poza historią, a więc i poza władzą nieubłaganego czasu linearnego. Dla Sprawiedliwej i Doskonałej L.: nr 2 „Walerian Łukasiński” na Wsch.: Warszawy pracującej, czas mityczny to okres międzywojnia, a właściwie pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości. Usytuowany w tym okresie mit początku, mit założycielski L.: nadawać będzie sens jej dalszej historii, tłumaczyć jej powikłane dzieje.

Wobec zaginięcia – zapewne bezpowrotnego – większości źródeł do historii Wielkiej Łoży w II Rzeczypospolitej, skazani jesteśmy na odtwarzanie pierwszego rozdziału „biografii” „Łukasińskiego” ze szczątkowych źródeł pośrednich. Zebrał je skrupulatnie i zinterpretował prof. Ludwik Hass w dziele *Masoneria polska XX wieku*¹. Wiemy więc jedynie, że jako L.: nr 2 w stolicy – „Walerian Łukasiński” ukonstytuował się w pierwszej połowie 1920 r., i że był najprawdopodobniej lożą wojskową – wszakże nie w ścisłym tego słowa znaczeniu. Zgromadzili się tu oficerowie i politycy bliscy Naczelnikowi Państwa; wydaje się, że przeważali ci pierwsi, wojskowi. Byli to „aktywiści” okresu wojny, ludzie niedawno jeszcze związani z PPS, niedawni marzyciele i romantyczni buntownicy, którym historia spłatała figła: przyniosła zwycięstwo i kazała rządzić wskrzeszoną Rzeczpospolitą. Doświadczenie życiowe i mentalność niepodległościowej lewicy, która przez

długie lata działała w ścisłej konspiracji, skłaniały ją i teraz, po odzyskaniu niepodległości, do niejawnego działania. Ich dewizą było *liberum conspiro* – wszystko co wielkie i dobre dla Ojczyzny rodzi się w cieniu, z dala od oczu wroga i zawsze zawistnych i niezadowolonych rodaków.

Nie znamy obrazów L.: nr 2 ani z początkowego okresu jej działalności, ani też z czasu pierwszego wskrzeszenia w 1930 r. Możemy jedynie spekulować, którzy spośród bliskich Piłsudskiemu oficerów znaleźli się w jej szeregach. Co do jednego z nich mamy całkowitą pewność: Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego (1881-1942). Pułkownik Wieniawa, inicjowany w pierwszej połowie 1919 r. w Łoży-Matce „Kopernik”, najwierniejszy z ludzi wiernych Naczelnikowi, znalazł się w latach dwudziestych w szeregach „Łukasińskiego”². Na polecenie Józefa Piłsudskiego, wspólnie z dyplomatą i publicystą Józefem Baranowskim (1885-1940), ustalał listę oficerów, którym zaproponowano następnie wstąpienie do wolnomularstwa. Tej to grupie być może przewodził w „Łukasińskim” – jako człowiek powszechnie lubiany, posiadający wszechstronne kontakty, także w opiniotwórczych kręgach prasowych, intelektualnych i artystycznych.

Kto jeszcze? Być może płk Walery Sławek (1879-1939), współtwórca Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), w latach 1918-1922 oficer do specjalnych zleceń Naczelnego Wodza, od 1924 r. prezes Związku Legionistów. Wiemy jedynie, że w interesującym nas okresie był członkiem jednej z warszawskich łóż podległych Wielkiej Łoży Narodowej³. Nie jest wykluczone członkostwo Edwarda Śmigłego-Rydza (1886-1941), choć z racji jego funkcji inspektora armii w Wilnie w latach 1922-1926 bardziej prawdopodobne wydaje się, że należał do wileńskiego „Tomasza Zana”. Udokumentowane zostały natomiast – oprócz Wieniawy – nazwiska legionisty i peowiaka Władysława Chmielewskiego (1884-1928), legionisty i dyplomaty Stanisława Hempla (1891-1968), radcy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych z początkiem lat dwudziestych⁴. Krótką listę zamyka nazwisko Bogusława Miedzińskiego (1891-1972), legionisty, od 1922 r. zastępcy generalnego adiutanta Naczelnika Państwa, a także posła na sejm. Dwa inne nazwiska, które udało się odnaleźć w obrazie Wielkiej Łoży – zoologa Ryszarda Błędowskiego (1886-1932), działacza i profesora Towarzystwa Kursów Naukowych i Wszechnicy Polskiej oraz lekarza wojskowego, mjr. Michała Latkowskiego (1882-1930) – wiążą się jednak z drugim etapem działalności „Łukasińskiego”, zapoczątkowanym w listopadzie 1930 r. Wówczas to założona w czerwcu 1920 r. loża nr 6 „Sowiński” na Wsch.: Warszawy przemianowana została na... „Łukasińskiego”. Być może sprawcą tej zmiany byli eksczłonkowie loży nr 2, w ich liczbie mjr Michał Latkowski.

Okoliczności „uśpienia” „Waleriana Łukasińskiego” jesienią 1926 r. nie są znane. Możemy się domyślać, że „pokrycie” drugiego w obrazie Wielkiej Łoży warsztatu miało związek z wydarzeniami tego właśnie burzliwego roku. Środowisko WLNP o głównie legionowych korzeniach i lewicowej orientacji, poparło zrazu przewrót majowy. Pierwszy gabinet pomajowy kierowany przez wybitnego matematyka, prof. Kazimierza Bartła (1882-1941) miał w swym składzie, oprócz osoby premiera (członka jednej z warszawskich łóz), czterech innych czynnych wolnomularzy. Jak dowodzi Ludwik Hass w cytowanej tu już *Masonerii polskiej XX w.*, Wielka Łoża (czy raczej jej kierownicy) wzięła nawet udział w negocjowaniu składu tego rządu⁵. Syn urzędującego wielkiego mistrza, publicysta Jerzy Stempowski (1893-1969) objął stanowisko zastępcy szefa gabinetu Prezesa Rady Ministrów.

Miodowy okres wolnomularstwa i sanacji trwał krótko. Pierwsze rozdźwięki ujawniły się już na przełomie 1926 i następnego roku. Antydemokratyczny kurs, jaki przyjął rząd Bartła, okazał się nie do przyjęcia dla wielkiego mistrza Stanisława Stempowskiego (1870-1952) i jego otoczenia. Z 17 grudnia 1927 r. pochodzi uchwała Wielkiej Łoży nakazująca „uwolnienie Wolnomularstwa Polskiego od elementów ideowo mu obcych”⁶. Przecież jednak nie ta uchwała, o rok późniejsza od likwidacji „Łukasińskiego”, mogła być przyczyną zamknięcia placówki. Najbardziej prawdopodobną wydaje się hipoteza, że „Łukasiński” stał się ofiarą politycznego sukcesu jego członków. Jeśli rzeczywiście w szeregach loży znajdowało się tak wielu ludzi związanych z osobą Józefa Piłsudskiego, to zamach majowy musiał na trwałe odciągnąć ich od „sztuki królewskiej”. Uśpienie stanowiło pierwszy i nieunikniony krok ku całkowitemu wyrzeczeniu się wolnomularskich ideałów. Przykłady późniejszych premierów – Leona Kozłowskiego (1892-1944) oraz gen. Felicjana Sławoja Składkowskiego (1885-1962) – były pod tym względem spektakularne, przecież nie odosobnione. Gen. Składkowskiemu, premierowi w latach 1936-1939, przypadła – jak pamiętamy – smutna rola likwidatora w 1938 r. polskiego wolnomularstwa. Ci spośród członków Łoży nr 2, którzy pozostali wierni „sztuce królewskiej”, zasilili szeregi innych łóz, między innymi „Sowińskiego”. Polityczny klub legionowej lewicy, jakim był zapewne „Łukasiński”, po krótkim okresie swego istnienia został w 1926 r. zamknięty. Wraz z Łożą nr 2 kończył się okres heroiczny polskiego wolnomularstwa, zamykała epoka *liberum conspiro*. Kształtujący się nowy reżim nie potrzebował już niejawnych struktur i romantycznej, lożowej scenerii; przeciwnie, struktury takie, jak Wielka Łoża mogły wydać mu się szkodliwe. To, że zakaz wolnomularskiej aktywności przyszedł dopiero w 1938 r., a nie dziesięć lat wcześniej, zawdzięczali polscy bracia w dużej mierze samemu Piłsudskie-

mu, który pomny ich międzynarodowych koneksji i wpływom w kraju roztoczył nad WLNP „parasol ochronny”. Wiara starzejącego się Marszałka w użyteczność lożowych koneksji nie wygasła, skoro – według relacji Tadeusza Gliwica (1907-1994) – z początkiem 1934 r. powierzył zaufanym z Wielkiej Łoży (w tym Hipolitowi Gliwicowi, 1878-1943) delikatną misję wybadania francuskiego Sztabu Generalnego, czy gotów byłby poprzeć plan prewencyjnej wojny przeciw Hitlerowi⁷. Na przełomie 1933 i 1934 r. wojna taka wydawała się – z polskiej perspektywy – możliwa i niezbędna, ale też odpowiedź Francji była negatywna. Wielu historyków wątpi dziś w istnienie planów takiej wojny, wszakże relacja Tadeusza Gliwica, spisana pod koniec lat osiemdziesiątych, jest kolejną poszlaką – przecież nie dowodem – że w istocie Marszałek nosił się z zamiarem zgniecenia niemieckiego narodowego socjalizmu – zanim stał się on zagrożeniem dla sąsiadów III Rzeszy.

Wskrzyszona w 1930 r., kosztem „Sowińskiego” loża „Walerian Łukasiński” podzieliła los Wielkiej Łoży Narodowej Polski i 26 października 1938 r. została uśpiona. W ten sposób zakończył się pierwszy, heroiczny i – jak starałem się pokazać – nieco mityczny rozdział w historii „Łukasińskiego”. Proste przesłanie, jakie płynie z tamtych odległych już czasów, wydaje się dwojakie: „nie wolno upadać na duchu”, ale też „polityka jest grobem masonerii”.

Czas historyczny

Czas historyczny „Waleriana Łukasińskiego” zaczął się dokładnie 2 grudnia 1991 r. po godz. 19, kiedy to na swym posiedzeniu w lokalu przy ul. Leksarskiej 19 w Warszawie Loża-Matka „Kopernik” podjęła decyzję, aby wyemanować ze swych szeregów, powiększonych o 15 braci z siostrzanej Łoży „Kopernik” na Wsch. Paryża, dwie nowe loże: w Warszawie i Krakowie. Placówka krakowska, w sposób oczywisty, przybrała miano „Przesądu Zwycięzonego”, starej, jeszcze osiemnastowiecznej loży reaktywowanej w 1935 r. Warszawska loża, wyłoniona z grupy „Kopernika” miała nazywać się „Walerian Łukasiński” – z numerem dwa. Dlaczego ta właśnie nazwa? Czy dlatego, że związana – ale jedynie w latach 1920-1926 – z „numerem drugim”? Pozostanie na zawsze zagadką, dlaczego Br. Tadeusz Gliwic wybrał na patrona loży Waleriana Łukasińskiego. Piszący te słowa, który obecny był na historycznym zebraniu, zapytał Pana Tadeusza (tak właśnie zwracano się do Czcigodnego Mistrza Łoży-Matki), czy nie lepiej byłoby sięgnąć po inną nazwę. Czcigodny „Kopernika” odpowiedział: „tak ma być, to dobra nazwa”. Stanowczość przyszłego wielkiego mistrza odradzającej się Wielkiej Łoży i tym razem rozstrzygnęła wątpliwości. Podobnie miało być dwa lata później,

kiedy grono założycieli WLNP zastanawiało się, czy jest sens – wobec liczebnej i organizacyjnej słabości młodej obediencji – angażować się w reaktywowanie Rady Najwyższej Rytu Szkockiego Dawnego Uznanego. Kilku prominentnych braci było przeciwnych tym planom. Przemyślana argumentacja, bardziej jeszcze nieugięta wola wielkiego mistrza zamknęła dyskusję. Rada Najwyższa ukonstytuowała się w październiku 1993 r.

Wątpliwości niżej podpisanego, dotyczące reaktywowania właśnie „Łukasińskiego”, szybko się rozwiały. Nie dlatego, że Pan Tadeusz zechciał ostatecznie uzasadnić swoją decyzję i przekonać do niej oponentów. Sprawił to Br.: Ludwik Andrzejewicz, późniejszy Czcigodny Mistrz „Łukasińskiego”, autor wspaniałej deski poświęconej patronowi Łoży. Wygłosił ją bodajże w 1993 r. w siedzibie „Kopernika” przy ul. Lekarskiej. Dzięki niej zyskaliśmy pewność, że duch majora Łukasińskiego – twórcy Wolnomularstwa Narodowego, człowieka niezłomnego i wielkiej wiary, sprzyjać będzie skutecznie naszym niełatwym przecież zadaniom.

Początki historycznego „Łukasińskiego” nie należały do romantycznych. Było nas, wolnomularzy działających w Warszawie, zaledwie garstka, około trzydziestu – wedle obrazu Wielkiej Łoży, a naprawdę aktywnych – połowa tej liczby. W tej sytuacji uzasadnioną wydawała się decyzja Wielkiego Warsztatu, aby obie stołeczne loże zbierały się wspólnie, z tym wszakże, że na jednym posiedzeniu bracia występowałyby jako „Kopernik”, na następnym jako „Walerian Łukasiński”. Pierwszym Czcigodnym istniejącej więc tylko jako arystotelesjska potencja Łoży nr 2 został ówczesny wielki namiestnik, prof. Jerzy Jasiński (1930-1998), wybitny prawnik kryminolog, autor światowego statutu WLNP. Br.: Jasiński uśpił się w połowie 1993 r. i chwilowo młotek Czcigodnego Mistrza przejął Br.: Tadeusz Gliwic. Na prośbę nominalnych dotąd członków „Łukasińskiego”, w tym piszącego tę relację, loża zaczęła się zbierać oddzielnie, początkowo (dwa spotkania) w mieszkaniu Br.: Tadeusza Cegielskiego. Jesienią 1993 r. „Walerian Łukasiński” przeniósł się do Konstancina pod Warszawą, do niewielkiego domu przy ulicy Grabowej; rozwiązanie to nie było wygodne, ale dawało członkom Łoży tak bardzo im potrzebne poczucie odrębności i samodzielności. W tym pierwszym okresie na zebraniach Łoży bywał Br.: Przemysław Górecki (1921-1997), lekarz mieszkający na stałe w Belgii i afiliowany od grudnia 1991 do „Łukasińskiego”. Funkcje dozorców pełnili – przemiennie – Br.: Bronisław Wildstein, w latach 1991-1993 przewodniczący krakowskiego „Przesądu Zwycięzonego”, zarazem wielki dozorca WLNP, Br.: Marek Złotek-Złotkiewicz, ówczesnie wielki skarbnik WLNP oraz Br.: Tadeusz Cegielski, który też wypełniał obowiązki sekretarza Łoży oraz jej gospodarza w Konstancinie.

Fizyczne i realne wyodrębnienie się Łoży nr 2 miało też i głębsze uzasadnienie. Ówczesnie zaliczani do „młodych” członkowie „Łukasińskiego”, w ich liczbie ci, którzy wolnomularskie doświadczenie zdobywali w lożach francuskich, pragnęli wyższą rangę nadać pracy rytualnej, zarazem tematykę prac warsztatu ściślej powiązać z problemami „sztuki królewskiej”. Sądzieli – a czas pokazał, że mieli sporo racji – że właśnie taki profil prac lożowych przyciągnie do niej ludzi młodych. Tadeusz Gliwic jako wielki mistrz sprzyjał wyraźnie tym planom – stąd też jego obecność na zebraniach i kierownictwo prac „Łukasińskiego”. Warto utrwalić i ten fakt, że Br.: Tadeusz zakończył swój długi i aktywny żywot – i przeszedł do Wiecznego Wschodu – udając się do Konstancina na prace „Łukasińskiego”. Było to 19 maja 1994 r. między godz. 17.10 a 17.30. Ta precyzja w ustaleniu momentu jego śmierci wynika z okoliczności, iż o godz. 17.10 zatelefonował do Konstancina, aby zapytać, czy ma coś jeszcze zabrać ze sobą. O godz. 17.30, kiedy jeden z braci przyjechał na Lekarską, aby zabrać Br.: Tadeusza, ten już nie żył.

Osieroconym „Walerianem Łukasińskim” kierował przez następne pół roku Br.: Tadeusz Cegielski, ówczesny wielki sekretarz WLNP. Po nim młotek Czcigodnego przejął Br.: Marek Złotek-Złotkiewicz. Po dwóch kadencjach w 1997 r. funkcję przewodniczącego loży objął Br.: Ludwik Andrzejewicz – na jedną kadencję. Po jednej też kadencji pracami „Łukasińskiego” kierowali Br.: Br.: Ryszard Siciński (w 1999 r.), Piotr Rawicz (w 2000 r.) i Krzysztof Wakar. Ten ostatni we wrześniu 2001 r. obrany został Czcigodnym Łoży po raz drugi.

W ciągu ostatnich kilku lat „Walerian Łukasiński” odegrał poważną rolę jako „łoża misyjna”. To z jego grona wyłonili się członkowie wszystkich pozawarszawskich placówek Wielkiej Łoży: krakowskiego „Przesądu Zwycięzonego”, poznańskiej „Świątyni Hymnu Jedności” i gdańskiej „Eugenii pod Ukoronowanym Lwem”. Jako ostatnia, siódma już, oddzieliła się od jego grona Łoża „Pod Szczęśliwą Gwiazdą” na Wsch.: Warszawy. W 2000 r. obraz loży wykazywał 55 braci; dziś zaledwie 19, ale warto przypomnieć, że przez jej obrazy przeszło w sumie ok. 70 braci. Część z nich uśpiła się; znakomita większość pracuje dziś w placówkach naszej Obediencji. Powyższa statystyka pokazuje ogrom pracy organizacyjnej, wykonanej przez braci z „Łukasińskiego”. Obowiązek powiększania szeregów WLNP, który warsztat dobrowolnie przyjął na siebie, wypełniany był niejednokrotnie ze szkoda dla jakości prac loży. Misja odbudowy struktur wolnomularstwa regularnego w Polsce została przecież zakończona. Dziś „Łukasiński” zwraca się ponownie ku sobie. Uzupełnia swój mocno nadszarpnięty skład osobowy i planuje

podjęcie poważnej problematyki tak teoretyczno-filozoficznej, jak i praktyczno-masońskiej. Oby Wielki Architekt zechciał sprzyjać tym planom!

Na Wsch.: Warszawy,

24 listopada 6001 Roku Prawdziwego Światła.

Przypisy

¹ Cyt. za wyd. 2 rozszerzonym, Warszawa 1996.

² L. H a s s, *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821-1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 1999, s. 104.

³ *Ibidem*, s. 458 i n.

⁴ *Ibidem*, s. 73, 164.

⁵ L. H a s s, *Masoneria polska XX w., op.cit.*, s. 63.

⁶ *Ibidem*, s. 69.

⁷ Relacja Tadeusza G l i w i c a z 1988 r., w posiadaniu autora.